

Alicja STĘPNIEWSKA
(Lublin, KUL)

ANTUZA – MATKA ŚW. JANA CHRYZOSTOMA W ŚWIETLE STAROŻYTNYCH ŹRÓDEŁ

Do grona wybitnych wczesnochrześcijańskich matek, które swe życie poświęciły edukacji religijno-moralnej swych dzieci należy również Antuza – matka św. Jana Chryzostoma († 407), złotoustego mówcy i patriarchy Konstantynopola. O ile jednak wielu matkom innych Ojców Kościoła¹ hagiografia poświęca dużo miejsca, ukazując ich zasługi i obdarzając je zaszczytnym mianem świętych, to na temat Antuzy panuje ogólne milczenie². Jej imienia nie wymieniają ani żywoty świętych, ani słowniki hagiograficzne, nie ma jej wspomnienia liturgicznego, a tradycja starożytna przekazuje, że była młodą wdową, która poświęciła się wychowaniu dwojga dzieci, zwłaszcza syna Jana, który został później dzielnym biskupem, wybitnym duszpasterzem, słynnym kaznodzieją i teologiem, wielkim Ojcem i Doktorem Kościoła, a nawet swego rodzaju męczennikiem. Warto więc przybliżyć jej sylwetkę, opierając się na dostępnych starożytnych źródłach historycznych.

Św. Jan Chryzostom, choć wielokrotnie pisał o małżeństwie i rodzinie, to podobnie jak większość Ojców Kościoła, nie wymienił nigdzie imion rodziców, chociaż matkę wspomniął dwukrotnie. Nie zdradził też nigdy imienia swej siostry³. Raz tylko wymienił imię swej ciotki, prawdopodobnie ze strony ojca, przebywającej przypuszczalnie w rodzinnym domu w Antiochii – diakonissy Sabiniany. Ona to odwiedziła go potem w Kukuzie, gdzie został zesłany na wygnanie. Nie ujawnił jednak z nią swego pokrewieństwa, nazywając ją tylko z szacunkiem „moja pani”⁴. Imion jego rodziców nie wymienia również,

¹ Por. A. Stępniewska, „Gdzie ty, tam i on” (*Confess. III 11, 19-20*). *Sen św. Moniki, matki św. Augustyna*, VoxP 8 (1988) t. 14, 125-132; też, *Sylwia – matka papieża Grzegorza Wielkiego*, VoxP 23 (2003) t. 44-45, 363-373; też, *Święta Emmelia – matka Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nyssy*, VoxP 25 (2005) t. 48, 67-77; też, *Święta Nonna – matka Grzegorza z Nazjanzu w jego twórczości poetyckiej*, VoxP 28 (2008) t. 52/2, 1039-1047.

² Por. A. Puech, *St. Jean Chrysostome (344-407)*, Paris 1913, 3-4: „Anthusa est, comme Monique, comme Nonna, au premier rang parmi ces grandes chrétiennes qui ont honoré le IV^e siècle”.

³ Por. niżej n. 4.

⁴ Por. Joannes Chrysostomus, *Epistula ad Olimpiadem* 6, 4, ed. A. Malingrey, SCh 13bis, 130, tłum. własne: „Moja pani diakonissa Sabiniana przybyła tam tego samego dnia, gdzie myśmy także przybyli”. Ze Sabiniana była ciotką Jana, informuje nas także ok. 420 r. jego biograf, mnich i bis-

choć zapewne je znał, jego przyjaciel i pierwszy biograf, mnich i biskup Helenopolis w Bitynii, Palladiusz († 425), który pisząc o dzieciństwie Złotoustego ograniczył się tylko do stwierdzenia:

„Ten Jan (już umarł) Antiocheńczyk, urodził się z rodziców arystokratycznego pochodzenia, dany ojcu po siostrze, gdy ten pracował w administracji wojskowego komendanta Syrii. Ponieważ był bystrego charakteru, postanowił się poświęcić studiowaniu i służbie Pism Świętych”⁵.

Po raz pierwszy i jako jedyny imiona rodziców Jana Chryzostoma wymienił (nie wiadomo, w oparciu o jakie źródła) ok. 40 lat po jego śmierci urodzony w Konstantynopolu grecki historyk kościelny Sokrates Scholastyk (380-450), który informuje także, iż należał on do uczniów słynnego retora Libaniasza:

„Jan pochodził z Antiochii w Celesyrii. Ojciec jego miał na imię Sekundus, matka – Antusa; oboje należeli do miejscowej arystokracji. Naukę rozpoczął u retora Libaniasza i był słuchaczem filozofa Andragatiosa. Zamierzał się poświęcić karierze adwokackiej, ale kiedy pojął, z jakimi przykrościami i z jaką niesprawiedliwością łączy się zawód prawnika, skłonił się do życia spokojniejszego: zrobił tak – jak Ewagriusz (Pontyjski)”⁶.

Przytoczone wyżej źródła świadczą, że rodzice Jana wywodzili się z arystokratycznych rodów, osiadłych w Antiochii, choć jak wynika z jego pism, nie była to chyba arystokracja najbogatsza, ale raczej średniej klasy, dobrze jednak sytuowana i prowadząca wygodne życie. Łacińskie imię ojca Sekundus sugeruje, że mógł on pochodzić z jakiegoś osiadłego w Antiochii rodu rzymskiego, związanego z wojskiem. Niektórzy badacze, opierając się głównie na przekazie Palladiusza przyjmują, że piastował on urząd komendanta wojskowego Orientu (*magister militum per Orientem*) będąc bardzo ważną osobistością⁷. Inni, znajdujący się dziś w większości, utrzymują, że ojciec Jana Sekundus, nie był generałem, ani też nie zajmował stanowiska senatora najwyższej rangi, honorowanego po r. 365 tytułem „przesławny” (*illustris*), jak to się działo

kup Helenopolis Palladiusz, por. *Historia Lausiaca* 41, 4, ed. G.J. Bartelink: Palladio, *La storia Lausiaca*. Testo critico e traduzione, Vite dei Santi, Firenze 1974, 210-212, tłum. S. Kalinkowski: Palladiusz, *Opowiadania dla Laususa*, ŻM 12, Kraków – Tyniec 1996, 187: „W Antiochii poznałem diakonissę Sabinianę, czcigodną niewiastę, nieustannie rozmawiającą z Bogiem; była ona ciotką Jana, biskupa Konstantynopola”.

⁵ Palladiusz, *Dialogus de vita S. Joannis Chrysostomi* 5, 1, PG 47, 18 lub SCh 341, 104.

⁶ Socrates, HE VI 3, 1, ed. G.C Hansen, GCS SN 1, 313 lub SCh 505, Paris 2006, 264, tłum. S.J. Kazikowski: Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, Warszawa 1986, 450. Na Zachodzie za Sokratesem: Cassiodorus, *Historia tripartita* X 3, PL 69, 1165D: „Joannes itaque fuit Antiochenus, filius Secundi et Anthusae nobilium personarum, discipulus sophistae Libanii et auditor Andragathii philosophi”.

⁷ Por. np. C.V. Gheorghius, *Johannes Chrysostomus oder Goldmund, der unliebsame Mahner*, Köln 1960, 10: „Sein Vater war General. Er befahligte die Kavallerie des römischen Kaiserreiches in Syrien. Sein Dienstgrad hiess in der damaligen Ausdrucksweise *Magister militum Orientis*”.

w przypadku wojskowego dowódcy Orientu, ale jako cywil lub wojskowy wyróżniał się tylko w służbie dla *officium* naczelnego wodza, albo też sprawował w niej jakiś odpowiedzialny urząd cywilny najwyższej rangi⁸; ta druga opinia zdaje się mieć pewne potwierdzenie w wypowiedzi matki przytoczonej przez samego Jana⁹. Nie wiemy czy był on chrześcijaninem, czy podobnie, jak ojciec św. Augustyna, poganinem. Zmarł w nieznanymi okolicznościach, krótko po narodzinach syna.

Natomiast o matce, poza jej imieniem, niczego więcej nie przekazują źródła zewnętrzne, to co o niej wiemy, pochodzi wyłącznie od samego Jana. Nosiła ona, o czym wiemy z relacji Sokratesa, greckie imię Antuza, co znaczy – „zakwitła”, „kwitnąca”, „szczęśliwa” (ἀνθέω, ἀνθεῖν – kwitnąć, kwitnąć ze szczęścia i powodzenia, lśnić, błyszczeć, być popularnym; ἄνθος – kwiat, blask, świetność, szczyt czegoś)¹⁰. Imię to znane było tylko na Wschodzie zarówno wśród pogan, jak i chrześcijan, także świętych i męczenniczek. Prawdopodobnie również i matka Jana wywodziła się z jakiegoś starego osiadłego w Antiochii rodu helleńskiego; nie znamy jednak żadnych szczegółów o jej stanie i rodzinie. Aby dowiedzieć się o niej więcej, należy sięgnąć do dwóch wypowiedzi Jana Chryzostoma.

Pierwsza, dłuższa z nich, pochodzi z jego *Dialogu o kapłaństwie*, ułożonego, jak się najczęściej przyjmuje¹¹, podczas diakonatu, czyli między rokiem 381 a 386, kiedy to przyjął święcenia kapłańskie. Jest to wypowiedź, przywołująca rozmowę z matką, która będąc już wdową prosi syna, by nie porzucił rodzinnego domu i nie oddalał się ze swoim przyjacielem Bazylim na pustynię, by tam wspólnie z nim wieść życie umartwione i samotne, podobnie jak to w tym czasie czyniło wielu chrześcijańskich młodzieńców:

„Nieustanne prośby matki przeszkodziły mi w wyświadczeniu mu [przyjacielowi Bazylemu] tej przysługi, a raczej w przyjęciu tego daru [proponycji] od niego. Gdy bowiem spostrzegła ona me zamiary, wzięła mnie za rękę, wprowadziła do swego pokoju i usiadłszy blisko łóżka, na którym mnie wydała na świat, poczęła wylewać potoki łez i od łez boleśniejsze wypowiadać słowa, tak skarżąc się do mnie: «Niedługo, moje dziecko, mogłam się cieszyć dobrocią twego ojca. Taka była wola Boża. Oto wnet po twym urodzeniu nastąpił jego zgon, który przyniósł tobie sieroctwo, a mnie wdowieństwo przedwczesne

⁸ Por. A.H.M. Jones, *St. John Chrysostom's parentage and education*, HTR 46 (1953) 171-173; J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, tłum. K. Krakowczyk, Bydgoszcz 2001, 17.

⁹ Por. Joannes Chrysostomus, *Dialogus de sacerdotio* I 1, SCh 272, 62.

¹⁰ Por. *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, I, Warszawa 1958, 185-187; G.W.H. Lampe, *A Patristic Greek Lexicon*, Oxford 1978, 137.

¹¹ Rozbieżność czasu napisania *Dialogu o kapłaństwie* przez Jana Chryzostoma jest wśród badaczy dość duża, od r. 372 do 392. Poglądy na ten temat zob. A.M. Malingrey, *Introduction*, w: Jean Chrysostome, *Sur le sacerdoce*, SCh 272, Paris 1980, 10-13 (Dates de composition).

i jego przykre następstwa, znane tylko tym, które tego doświadcza. Żaden język nie wyrazi niedoli i cierpienia dziewczyny, gdy ledwie opuściwszy rodzinny dom niedoświadczona, nagle pogrążona w nieutulonym żalu, musi podjąć się trosk, przechodzących jej wiek i pleć. Trzeba bowiem napędzać leniwą służbę do pracy, baczyć na jej zachowanie się, znosić intrygi krewnych, krzywdy od urzędników. Gdy zmarły pozostawi potomstwo, choćby to była dziewczyna, też będzie ona przedmiotem wielu trosk matki, choć jej zaoszczędzi wydatków i obaw, syn natomiast napelnia ją tysięcznymi kłopotami, że pominię już koszta jego wykształcenia. A jednak nic mnie nie skłoniło do zawarcia drugiego małżeństwa i do wprowadzenia nowego małżonka do domu twego ojca. Wyrwałam w trudnym położeniu i nie uciekłam przed ogniem wdowieństwa, wsparta pomocą z góry. Niemalą też pociechą w cierpieniu był częsty widok twego oblicza, żywego obrazu zmarłego, który ono wiernie oddawało. Dlatego gdy byłeś mały i jeszcze nie umiałeś mówić, kiedy to dzieci najwięcej rozweselają rodziców, sprawiałeś mi wiele pociechy. I tego nie możesz mi zarzucić, iż – mężnie wprawdzie znosząc wdowieństwo – zmniejszyłam ci majątek, jak się to często zdarza znoszącym sieroctwo, na co sama patrzyłam. Przeciwnie, zachowałam go w całości, choć nie pominęłam niczego, co było potrzebne dla twego wykształcenia, łącząc z własnych pieniędzy oraz z tych, które otrzymałam z rodzinnego domu. I nie myśl, że ci czynię wyrzuty. Żądam jednak za to wszystko wdzięczności, byś mnie nie pogrążył w drugie wdowieństwo i uspięnego już żalu nie rozbudził na nowo. Pozostań przy mnie, dopóki nie umrę – zapewne już niedługo będę żyć. Młodzi bowiem mogą się spodziewać późnej starości, ale my, w podeszłym wieku, nie oczekujemy niczego prócz śmierci. Gdy oddasz mnie ziemi i zmieszasz z kośćmi swego ojca, udaj się w dalekie podróże i płyń, po którym chcesz morzu – nikt ci wtedy nie będzie przeszkadzał. Dopóki jednak tchu mi starczy, pozostań przy mnie, byś nie obraził Boga, sprawiając mi tyle przykrości – nic niewinnej. Gdybyś jednak miał się skarżyć na mnie, iż cię skłaniam do doczesnych zajęć i do myślenia tylko o własnych rzeczach, nie dbaj na prawa natury, wychowanie, bliskości, ani na nic podobnego, lecz uciekaj przede mną, jak przed wrogami. Skoro jednak czynię wszystko, by ci zgotować wiele pokoju na drogę życia, jeśli nie co innego, to niech to przynajmniej zwiąże cię ze mną. Bo choćby cię wielu kochało, to jednak nikt nie da ci tyle szczęścia, bo nie ma nikogo, komu byłbyś równie drogi, jak mnie»¹².

Na początku wypowiedzi Jan Chryzostom stwierdza, iż matka odwiedła go od planowanego wyjazdu na pustynię. Wypowiedź została tak skonstruowana przez Jana, by wykazać jak matka konsekwentnie, dzięki użytej argumentacji, doprowadziła do zmiany jego decyzji. W tym swoistym monologu pełnym retoryki, ale zachowującym wyraźne cechy autentyczności, zarysowują się

¹² Joannes Chrysostomus, *Dialogus de sacerdotio* I 2, ed. A.M. Malingrey, SCh 272, Paris 1980, 66-73, tłum. W. Kania, BOK 1, Kraków 1992, 44-45.

jakby dwie części ściśle ze sobą powiązane – pierwsza dotyczy przeszłości, druga – teraźniejszości. Istotna jest tu sceneria. Ważnym elementem, który niewątpliwie wpłynął na przebieg całej rozmowy był wybór miejsca przez Antuzę. A było to miejsce nieprzypadkowe. Trzymając za rękę wprowadziła bowiem Jana do swego pokoju i tam usiadłszy przy łóżku, na którym go urodziła przed laty, zalewając się łzami rozpoczęła rozmowę.

Pragnęła mu uświadomić, że jej szczęśliwe życie przy boku męża trwało krótko, gdyż niedługo po jego urodzeniu Sekundus zmarł, a ona w młodym wieku została wdową. Wszystkie obowiązki, kłopoty i troski spadły na nią nagle, co przerastało wprost jej możliwości. Skarży się synowi, że ze strony krewnych narażona była na intrygi, co znosiła bardzo boleśnie. Nie mogła więc liczyć na ich moralne wsparcie. Jednak mimo tych trudów i wielu przeciwności nie zawarła powtórnie związku małżeńskiego chcąc zachować pamięć o mężu. W dalszej rozmowie Jan dowiaduje się, że największą nagrodą w cierpieniu po stracie męża był dla niej od najmłodszych lat jego widok, w którym dostrzegала uderzające podobieństwo do zmarłego męża.

Zatem w pierwszej części wypowiedzi Antuza cofając się myślą do przeszłości skoncentrowała się na dotychczasowym okresie życia. Chciała najprawdopodobniej wzbudzić refleksję u syna nad jej trudnym życiem. Wymagało ono bowiem w jej odczuciu wielu poświęceń, wyrzeczeń i hartu ducha.

Druga część natomiast odtwarza aktualną sytuację życiową. Jan wspomina, iż matka wyznała mu, że jej wcześniejsze uzalenie się nad sobą nie było spowodowane chęcią czynienia mu wyrzutów. Jednak wymaga od niego wdzięczności. A polegać by ona miała na rezygnacji z wyjazdu i nie pozostawiania jej na starość w samotności i, jak się sama wyraziła, „w pograżeniu w drugie wdowieństwo”, zwłaszcza że przeczuwała rychłą śmierć i chciała mieć syna blisko siebie. Po jej śmierci będzie mógł zrealizować zaplanowaną podróż. Ostatnie słowa z wypowiedzi matki przekazane przez Jana, brzmiące jak wyznanie: „Bo choćby cię wielu kochało, to jednak nikt nie da ci tyle szczęścia, bo nie ma nikogo, komu byłbyś równie drogi, jak mnie” – uzewnętrzniają całą głębię uczuć, jakimi darzyła syna od narodzin do dorosłości.

Jest to jeden z najpiękniejszych zapisów rozmowy matki z synem w całej literaturze patrystycznej, podobny do tych, jakie 20 lat później przekaże nam na Zachodzie św. Augustyn w swoich *Wyznaniach*.

Drugim, nieco krótszym, świadectwem ubogającym obraz matki Jana Chryzostoma, jest opisany przez niego epizod o swym mistrzu Libianuszu, umieszczony w młodzieńczym traktacie konsolacyjnym *Do młodej wdowy*, ułożonym również prawdopodobnie na początku swego diakonatu (381-386)¹³, kiedy to na przykładzie swojej owdowiałej za młodu matki, stara się ukazać powszechny szacunek dla wdowieństwa:

¹³ Por. G.H. Ettliger, *Some historical evidence for the date of S. John Chrysostom's birth in the treatise „Ad viduam iunioem”*, „Traditio” 16 (1960) 373-380, spec. s. 373.

„Kiedyś, gdy byłem młodszy, słyszałem, jak mój nauczyciel, najbardziej przesądny ze wszystkich ludzi, których znałem, publicznie podziwiał moją matkę. Zapytał bowiem swoich sąsiadów, jak to zwykł czynić, o moje pochodzenie, a ktoś mu powiedział, że jestem synem wdowy. Wówczas i mnie zapytał, ile lat ma moja matka i kiedy została wdową? Odpowiedziałem, że ma czterdzieści lat oraz, że dwadzieścia lat temu straciła męża. Zdumiał się i zawołał głośno do wszystkich przy tym obecnych: «Ach, jakież to kobiety znajdują się u chrześcijan». Takim oto szacunkiem i takim uznaniem cieszy się wdowieństwo nie tylko wśród nas, lecz również wśród pogan”¹⁴.

Oto niewielka suma informacji pochodzących ze współczesnych lub niewiele późniejszych od Jana źródeł na temat jego matki Antuzy. Dowiadujemy się z nich, że pochodziła z arystokratycznej, prawdopodobnie greckiego pochodzenia, antiocheńskiej rodziny, wcześniej (zgodnie z ówczesnym wschodnim zwyczajem ok. 16-18 roku życia) wyszła za męża za dobrze sytuowanego i wysoko postawionego wojskowego, z którym miała dwoje dzieci – córkę i syna, po którego urodzeniu wnet już jako 20-letnia kobieta owdowiała. Nie wyszła powtórnie za męża, ale jako młoda i niedoświadczona wdowa poświęciła się prowadzeniu domu i wychowywaniu osieroconych dzieci, zwłaszcza syna, któremu przeznaczyła swój posag, aby zapewnić mu jak najlepsze kosztowne wykształcenie miejscowe i zagraniczne. Dzięki temu oszczędziła w całości dla niego odziedziczony po mężu majątek. Niedługo po 40 roku życia, uważając się za osobę w podeszłym wieku, w nieznanych okolicznościach zmarła, uwalniając syna od obowiązku przebywania przy niej. Nie wiemy, czy była chrześcijanką lub od kiedy się nią stała, jak wyglądała jej religijne chrześcijańskie wychowanie (jeśli takie prowadziła?) dzieci, skoro syn został później kościelnym lektorem, diakonem, kaznodzieją, prezbiterem i biskupem. Powyższe informacje uzupełnią nam w różnym stopniu pisane później żywoty z uwzględnieniem dotychczasowych wiadomości oraz ustnej tradycji i tworzącej się legendy, których Janowi poświęcono chyba najwięcej ze wszystkich Ojców Kościoła¹⁵, choć nie wszystkie one wspominają jego matkę Antuzę. Nie wymieniają jej, oprócz Sokratesa, starożytni historycy kościelni (Sozomen, Teodoret, Filostorgiusz, Ewagriusz, Zozyms, Focjusz), mimo iż obszernie piszą o jej synu Janie i jego działalności, a nawet wielu jego biografów (np. Palladiusz, Martyriusz Antiocheński, Teodor Trimitiusz).

Z późniejszych bizantyńskich żywotów Jana Chryzostoma z pierwszego tysiąclecia Antuzę wspominają: pochodzący z 1. poł. VII wieku *Żywot Jana Chryzostoma* autorstwa patriarchy Jerzego Aleksandryjskiego († 630)¹⁶ będą-

¹⁴ Joannes Chrysostomus, *Ad viduam iuniorem* 2, PG 48, 601 lub ed. G.H. Ettlinger, SCh 138, Paris 1968, tłum. T. Krynicka (z rękopisu przygotowywanego do druku).

¹⁵ Por. P.Ch. Baur, *Der heilige Johannes Chrysostomus und seine Zeit*, Bd. 1, München 1929, s. XII-XXVII.

¹⁶ Por. Georgius Alexandrinus, *Vita S. Joannis Chrysostomi* (BHG 873, CPG 7979), ed. F. Hal-

cy kompilacją wcześniejszego *Dialogu o życiu Jana Chryzostoma* Palladiusza, a także anonimowa skrócona jego wersja cytująca dosłownie fragmenty o Antuzie¹⁷, *Pochwała Jana Chryzostoma*, przypisywana mylnie Hezychiuszowi Jerozolimskiemu († po 450)¹⁸, *Żywot Jana Chryzostoma* bizantyńskiego retora Kosmasa Vestitora (730-850)¹⁹ autora również pięciu mów z okazji przeniesienia jego relikwii i dwóch jego laudacji²⁰, *Żywot Jana Chryzostoma* konstantynopolitańskiego hagiografa Symeona Metafrasta (961-1025)²¹ oraz pochodzący z przełomu X-XI wieku anonimowy *Żywot Jana Chryzostoma*, opracowany w oparciu o żywot Metafrasta i *Vita anonyma Saviliusa* (BHG.876)²².

Na specjalną uwagę zasługuje pierwszy z nich – *Żywot Jana Chryzostoma* Jerzego Aleksandryjskiego zawierający kilka nowych, nieznanych dotąd szczegółów dotyczących rodziców Jana, które nie były podawane we wcześniejszych przekazach biograficznych:

„Ten zaś najszlachetniejszy, najmądrzejszy i najbardziej godny podziwu Jan Antiocheńczyk z Celesyrii był synem jednego z najwybitniejszych mężów tego miasta, imieniem Sekundus, który żył w wielkim bogactwie w randze dowódcy wojskowego (*stratelata*) oraz matki imieniem Antuza, córki z arystokratycznej rodziny tego samego miasta. Także i Jan od wczesnej młodości miał bardzo dobry charakter, jego życie było zawsze nastawione na formowanie i dziecięce zabawy; był bardzo starannie przez swoich rodziców wychowywany, odpowiednio do ich arystokratycznego pochodzenia. Wszyscy byli hellenami (poganami: πάντες δὲ ἦσαν Ἕλληνας). Wyznawca Melecjusz z Armenii, który obejmował wówczas biskupi tron Antiochii, ochrzcił najpierw błogosławionego Jana, a potem i jego rodziców: Bóg bowiem nie pozwala, żeby rodzice takiej gwiazdy i nauczyciela Kościoła, nie podzieliarli wiary w Niego i poznania Go przez chrzest. Kiedy Jan osiągnął już odpowiedni wiek i był zdolny do studiowania świętych i najlepszych pisarzy oddano go na naukę pewnemu nauczycielowi [...]. Jego rodzice nakazali mu również dosiadać konia i do szkoły udawać się nie pieszo, ale konno oraz oprócz pedagoga w towarzystwie niewolników [...]. On jednak, mimo upo-

kin, *Douze récits byzantins sur saint Jean Chrysostome*, Subsidia hagiographica 60, Bruxelles 1977, 68-285; zob. R. Aubert, *Georges d'Alexandrie*, DHGE XX 583-584; SWP 229.

¹⁷ Por. *Vita S. Joannis Chrysostomi abbreviata* (BHG 874d, cod. Sin. 504), ed. F. Halkin, *Douze récits*, s. 303-383.

¹⁸ Por. Ps-Hesychius Hierosolymitanus, *Laudatio S. Joannis Chrysostomi* (BHG 880h, CPG 6592), ed. F. Halkin, *Douze récits*, s. 443-472.

¹⁹ Por. Cosmas Vestitor, *Vita S. Joannis Chrysostomi* (BHG 876m, CPG 8147), ed. F. Halkin, *Douze récits*, s. 429-442.

²⁰ Por. CPG 8142-8146 i CPG 8148-8149.

²¹ Por. Symeon Metaphrastes, *Vita et conversatio S. Joannis Chrysostomi* (BHG 875), PG 114, 1046-1210.

²² Por. *Vita S. Joannis Chrysostomi* (BHG 875d, Vat. 1669), ed. F. Halkin, *Douze récits*, s. 385-428.

mnień rodziców, zrezygnował z konia, zgadzając się tylko na towarzystwo pedagoga i paru niewolników²³.

Z tekstu jasno wynika, że ojciec Jana Sekundus był dowódcą wojskowym oraz wybitną postacią miejską, żyjącą w wielkim bogactwie, a jego matka Antuza córką antiocheńskich arystokratów miejskich, czyli stanowili bogatą, dobrze sytuowaną (co będzie w późniejszych żywotach również często podkreślane, chyba dla podniesienia ich rangi i znaczenia) arystokratyczną rodziną. Ich syn był przez nich, zwłaszcza przez matkę po przedwczesnej śmierci ojca, starannie wychowywany, zgodnie z wymogami arystokratycznego pochodzenia.

Po raz pierwszy pojawia się tu wzmianka, że byli Hellenami, co można tłumaczyć: Grekami, ludźmi greckiego pochodzenia, ale kontekst i semantyczne znaczenie tego terminu w literaturze patrystycznej wskazuje najczęściej na treść: poganie²⁴ i ten szczegół, będzie ogólnie powtarzany w późniejszych żywotach Jana²⁵. Znajduje się tu również pierwsza informacja o chrzcie Jana, która podaje, że najpierw został ochrzczony Jan, a potem jego rodzice przez miejscowego biskupa Melecjusza²⁶. Na podstawie powyższego źródła

²³ Georgius Alexandrinus, *Vita S. Joannis Chrysostomi* 2, ed. F. Halkin, s. 73-74; por. *Vita S. Joannis Chrysostomi abbreviata* 2, ed. F. Halkin, s. 304; Symeon Metaphrastes, *Vita et conversatio S. Joannis Chrysostomi* 1, PG 114, 1049B, tłum. własne: „Nie zawsze też słuchał rodziców, bo choć w innych sprawach był im bardzo posłuszny, to do szkoły gramatycznej, zamiast wielu, chodził w towarzystwie tylko jednego niewolnika”.

²⁴ Por. G.W.H. Lampe, *A Patristic Greek Lexicon*, ed. 5, Oxford 1961, 451.

²⁵ Por. Theodorus Trithemius, *Vita S. Joannis Chrysostomi* 1, ed. F. Halkin, *Douze récits*, s. 8, tłum. własne: „Tenże Jan już w młodym wieku został wychowany w pełnej mądrości humanistycznej. Pochodził z rodziców pogańskich i sam był poganinem. Z natchnienia łaski Bożej zaczął uczęszczać na zgromadzenia kościelne i uczestniczyć w lekturze Pism Świątych; gdy chętnie ich słuchał, oświecony Bożą opatrnością, przylgnął do ich nauczycieli. Przyjawszy święty i zbawienny chrzest w mieście Antiochia z rąk arcybiskupa Melecjusza, został w tejże Antiochii wyświęcony na lektora przez biskupa Jerozolimy Zenona” (zob. też Socrates, HE VI 3, 8); Symeon Metaphrastes, *Vita et conversatio S. Joannis Chrysostomi* 1, PG 114, 1048AB, tłum. własne: „Mając tak sławną ojczyznę [Antiochię] posiadał również niemniej zacnych rodziców. Byli oni bowiem podziwiani, a splendorem życia przewyższali innych. Ojciec jego był dowódcą wojskowym i opływał w wielkie bogactwa. Imiona rodziców to – ojciec Sekundus i matka Antuza. Ci oboje bowiem, będąc początkowo poganami, żyli w głębokich ciemnościach niewiedzy, a kiedy się im urodził syn i został odrodzony w boskim chrzcie, to i oni również zostali oświeceni światłem prawdy. On zaś z nich urodzony, chociaż był dzieckiem, nie miał dziecięcego myślenia [...]. Przyjął boski chrzest mając jeszcze bardzo delikatne i dziecięce ciało. Wpadało bowiem, żeby jego życie skłaniając się do Chrystusa, nie pozostawało dłużej nieoznaczone pieczęcią Ducha [Świętego]. Tym zaś, który go ochrzcił, był Melecjusz, zarządzający wówczas bardzo gorliwie antiocheńską stolicą [biskupią], przewyższając ją daleko swoimi cnotami. Potem zaś i jego rodzicom udzielił boskiego obmycia. Nie wypadało bowiem, żeby gdy syn dostąpił światła łaski, ci którzy spowodowali jego przyjście na świat, nie byli uczestnikami tego blasku, co i syn”.

²⁶ Por. Ps-Hesychius Hierosolymitanus, *Laudatio S. Joannis Chrysostomi* 2, ed. F. Halkin s. 444, tłum. własne: „Tenże najmądrzejszy i boski mąż Jan, wielki z pochodzenia Antiocheńczyk, był synem jednego z wybitnych i majątnych [obywateli], ojca imieniem Sekundus oraz wielce poważanej

nie można definitywnie stwierdzić, w jakim wieku biskup Melecjusz udzielił chrztu Janowi, czy jako niemowlęciu – co byłoby trudne do pogodzenia z faktami historycznymi, gdyż Jan urodził się ok. 350 r., a udzielający mu chrztu Melecjusz był biskupem Antiochii dopiero w latach 362-365 i 367-371. Nie ma też mowy o jakimkolwiek przygotowaniu do chrztu, a dyscyplina katechumenatu była już wówczas w Kościele obowiązująca.

Kto więc przygotowywał Jana do chrztu? Czy mogła to zrobić matka nie będąca jeszcze chrześcijanką? Tekst informuje, że biskup Melecjusz „ochrzcił najpierw Jana, a potem i jego rodziców”. Jak to było możliwe, skoro z ust samego Jana wiemy, że ojciec zmarł zaraz po jego urodzeniu? Próbując wyjaśnić te zawłości należałoby przyjąć za współczesnymi hagiografami Jana²⁷, że zgodnie z powszechnie stosowanym wówczas zwyczajem jego chrzest odbył się dopiero w wieku dorosłym (ok. 18 roku życia), najprawdopodobniej w czasie Wielkanocy 368 r., już po studiach retorycznych u Libaniasza, gdy ojciec już dawno nie żył. Matka, zapewne katechumenka, nie sprzeciwiała się postawie syna, lecz mogła nawet posyłać go na nauki przedchrzcielne do biskupa antiocheńskiego oraz do szkoły Diodora i Karteriusza, co sugeruje jeden z żywotów²⁸, chrzest zaś przyjęła sama (bez męża) po jego przyjęciu przez syna. Fakt przyjęcia chrztu przez rodziców po chrzcie syna w wieku niemowlęcym, zdaje się być tylko błędnym topossem, bezzasadnie powtarzającym przez późniejszych hagiografów.

Często przy opisywaniu pochodzenia rodziców Jana starożytni hagiografowie określali również charakter jego matki Antuzy, nazywając ją m. in. „wielce poważaną i rozumną matką”²⁹ lub „godną wiecznej pamięci Antuzą i wspomagającą matką”, która potrafiła osieroconemu synowi zapewnić naukę i wychowanie u najślawniejszych wówczas nauczycieli³⁰.

Niektórzy biografowie starali się też przedstawić stan psychiczny owdowiałej Antuzy. Jedni czynili to bardzo lakonicznie³¹, inni, jak na przykład Jerzy Aleksandryjski († 640) opisał tę sytuację dość obszernie, opierając się na

i rozumnej matki Antuzy. Niedługo potem przyjął chrzest z rąk Melecjusza, biskupa Antiochii. Gdy osiągnął wiek dziecięcy, został oddany na naukę boskich pism”.

²⁷ Por. Kelly, *Złote usta*, s. 310-311.

²⁸ Por. Theodorus Trimumuntius, *Vita S. Joannis Chrysostomi* 1, ed. F. Halkin, s. 8, zob. wyżej n. 23.

²⁹ Por. Ps-Hesychius Hierosolymitanus, *Laudatio S. Joannis Chrysostomi* 2, ed. F. Halkin, s. 444, zob. wyżej n. 24.

³⁰ Por. Cosmas Vestitor, *Vita S. Joannis Chrysostomi* 2, ed. F. Halkin, s. 430, tłum. własne: „Rodzice zaś: sławny Sekundus i godna wiecznej pamięci Antuza. Ich imiona [zapisane są] w księdze życia, bo byli wierni Bogu i latoroślami siewcy wiary. Kiedy bowiem ich święty syn stracił ojca i popadł w sieroctwo, to nie doznał, jak inni, samotności i opuszczenia z powodu braku ojca, ale mając w domu wspomagającą matkę został skierowany na wychowanie i naukę do słynnych wtedy sofistów Libaniasza i Andragatiusza”.

³¹ Por. np. Ps-Hesychius Hierosolymitanus, *Laudatio S. Joannis Chrysostomi* 3, ed. F. Halkin, s. 445, tłum. własne: „Niewiele czasu potem zmarł jego ojciec, pozostawiając go sierotą matce”.

wypowiedzi samego Jana Chryzostoma cytowanej wcześniej:

„Po niedługim czasie umarł jego ojciec pozostawiając go matce jako sierotę. Jego owdowiała nagle matka, która niedawno przedtem jako młoda dziewczyna opuściła swój dom rodzinny, była w gospodarczych sprawach niedoświadczona, przepełniona smutkiem i niezliczonymi obawami, które znają dokładnie tylko owdowiałe kobiety. Słowa nie potrafią wyrazić lęków i goryczy, które one muszą znosić, zwłaszcza gdy zgodnie z przyrzeczeniem małżeństwa, chcą być wierne swoim mężom i nie wychodzić ponownie za mąż. Zmuszona ona była wziąć na siebie troski, które dla jej wieku i płci były za ciężkie: zmuszać do pracy leniwą służbę i pokonywać jej oszustwa, znosić intrygi krewnych, upokorzenia ze strony państwowych urzędników i poborców podatkowych. Nie tylko to jednak było troską świętej, lecz także codzienne pełne niezliczonych obaw martwienie się o syna, żeby go jak najlepiej wychować, bo zależało jej bardzo na tym; chciała go widzieć, żeby on przez swoją mądrość, rozsądek i sposób życia był większy i wybitniejszy niż wszyscy inni w mieście. On także nie zawodził jej planów i oczekiwań, jakie w nim pokładała, ale jego losy znane są wszystkim. Wychowywała go w wielkim luksusie, z pełną obsługą i wszystkimi cielesnymi wygodami”³².

Nietrudno zauważyć, że późniejsi biografowie Jana nie określali dokładnie, kiedy umarł jego ojciec Sekundus i uczynił Antuzę wdową. Ona sama słowami syna zaznaczyła na początku: „wnet bowiem po twym narodzeniu nastąpił jego zgon”³³. Większość z nich zadowalała się natomiast ogólniejszym określeniem: „po niedługim czasie”³⁴, co mogłoby sugerować, że było to już nawet po dłuższym okresie dziecięcego życia Jana.

Trzeba zaznaczyć, że prawie wszyscy autorzy biografii o Janie wykorzystywali tekst rozmowy matki z synem z *Dialogu o kapłaństwie* w sposób niemal dosłowny, gdyż było to, jak widać, najbardziej wiarygodne źródło informacji. Przykładem mogą być dwa fragmenty tej rozmowy spisane przez dwóch późniejszych biografów:

„Gdy jego matka zauważyła, co on zamierzał uczynić, wzięła go za prawą rękę i poprowadziła do swej sypialni; usiadła obok łóżka, na którym go urodziła i wylewając strumienie łez skierowała do niego zmieszane z nimi i pełne żalu następujące słowa: «Niedługo mogłam się cieszyć cnotami twojego ojca, ponieważ z Bożego polecenia, jego śmierć przyniosła ci sieroctwo, a mnie wdowieństwo. Jednakże żadne z tych nieszczęść nie skłoniły mnie do powtórnego małżeństwa i do wprowadzenia do domu twojego ojca innego mał-

³² Georgius Alexandrinus, *Vita S. Joannis Chrysostomi* 3, ed. F. Halkin, s. 76-77, tłum. własne.

³³ Por. Joannes Chrysostomus, *Dialogus de sacerdotio* I 2, SCh 272, 66.

³⁴ Por. np. Georgius Alexandrinus, *Vita s. Joannis Chrysostomi* 3, ed. F. Halkin, s. 76; Ps.-Hesychius Hierosolymitanus, *Laudatio S. Joannis Chrysostomi* 3, ed. F. Halkin, s. 445; Symeon Metaphrastes, *Vita et conversatio S. Joannis* 1, PG 114, 1049B.

żonka, ale pozostałam w wewnętrznej burzy, niepewności i ogniu wdowieństwa, wspierana Bożą pomocą, a to, że w twoim obliczu widziałam twojego ojca, które mi było żywym i dokładnym obrazem zmarłego, dostarczało mi wiele pociechy i wsparcia. Nie pomniejszałam majątku twojego ojca na potrzeby wdowieństwa i niezbędne wydatki, ale starałam się go bez uszczerbku ustrzec, a to, co na twoje odpowiednie do stanu wychowanie i wykształcenie zostało wydane, pochodziło nie z niego, ale z tego, co otrzymałam od swoich rodziców. Proszę cię więc dziecko, nie czynź mnie po raz drugi wdową i nie budź ponownie uspiętego już w międzyczasie smutku, którym mnie teraz napełniasz, ale poczekaj do mojej śmierci: umrę prawdopodobnie w niedługim czasie. Młodzi bowiem spodziewają się, że do starości pozostaje im jeszcze wiele czasu, nas jednak podeszłych wiekiem nie czeka już nic innego, niż śmierć. Gdy więc przekażesz mnie ziemi i zmieszasz mnie z kośćmi twojego ojca, jedź sobie w dalekie podróże i pływaj znów po morzu, po którym tylko zechcesz – wtedy bowiem już nikt cię nie będzie zatrzymywał. Dopóki jednak oddycham, pozostań z nami. Nie chciej więc, dziecko, obrażać Boga, opuszczając nas i sprowadzając na nas nic ci niewinnych takie nieszczęście; te więzy winny cię przy nas zatrzymywać»³⁵.

„Gdy się dowiedziała, co zamierzał uczynić, wzięła go za prawą rękę i zapłakana rzekła do niego : «moje dziecko najśladse, niedawno straciłam twego ojca, bo tak Bóg chciał. Błagam cię więc, dziecko, nie czynź mnie po raz drugi wdową. Ty, dziecko, życie moje. Niczego innego nie oczekuję codziennie, niż śmierci. Kiedy więc oddasz mnie ziemi i zmieszasz z kośćmi twojego ojca, wtedy urządzaj sobie dalekie podróże». Mówiąc te i podobne słowa matka wtedy spowodowała, że nie wyjechał, ale pozostał w mieście i przygnębieniu»³⁶.

Powyższe teksty odsłaniają głęboką wiarę Antuzy wystawionej na próbę. Nie narzekała, ale znosiła dzielnie przedwczesną śmierć męża, „bo Bóg tak chciał”. Była wdzięczna Bogu, że dzięki Jego pomocy i opiece wytrzymała i mogła pokonać wszelkie trudności życiowe. Dbała również o właściwą postawę chrześcijańską syna, kiedy wyznała mu, że przez sam zamiar pozostawienia jej w samotności i w obliczu zbliżającej się śmierci „obraża Boga”. Jan pozostał, spełniając wolę matki.

Ostatni etap ziemskiego życia Antuzy wkrótce się zakończył. O jej śmierci nie wspominał jednak w swej twórczości Jan Chryzostom. Usiłowali to uczynić niektórzy późniejsi jego biografowie. Z powodu braku danych na ten temat, wiadomości mogły pochodzić raczej z domysłów czy przypuszczeń.

³⁵ Georgius Alexandrinus, *Vita S. Joannis Chrysostomi* 5, ed. F. Halkin, s. 89-90, tłum. własne.

³⁶ Ps-Hesychius Hierosolimytanus, *Laudatio s. Joannis Chrysostomi* 5, ed. F. Halkin, s. 446-447, tłum. własne; zob. Symeon Metaphrastes, *Vita et conversatio S. Joannis Chrysostomi* 3, PG 114, 1055B-1057D.

Były to zwięzłe, krótkie wzmianki³⁷. Nieco obszerniej o ceremoniach pogrzebowych, a następnie o decyzji Jana, który przekazał odziedziczony majątek po rodzicach ubogim i potrzebującym, napisał Jerzy Aleksandryjski:

„Po upływie niedługiego czasu zakończyła swoje życie jego święta matka, która pozostawiła mu wielkie bogactwa w złocie, srebrze, odzieży, kosztownościach, niewolnikach, zwierzętach i w wielu innych domowych rzeczach. Ją więc uroczyście i pobożnie oplakawszy i na cmentarz wyprowadziwszy złożył w grobie, w którym już leżał jego święty ojciec, zgodnie z prośbą jego świętej matki. Wnet potem rozdał odziedziczone złoto ubogim i potrzebującym, srebro porozdzielał kościołom i klasztorom w mieście i jego otoczeniu, niewolnikom i niewolnicom zniósł pęta niewoli, a resztą majątku ucieszył wszystkich”³⁸.

Zebrane wyżej źródłowe informacje na temat Antuzy, matki wielkiego starożytnego Doktora Kościoła Wschodniego, św. Jana Chryzostoma, pochodzą głównie od niego samego i prawie współczesnych mu autorów. Późniejsi zaś biografowie w zasadzie je interpretują i parafrazują, w niewielkim tylko stopniu uzupełniając w oparciu o tradycję i tworzącą się legendę.

Należy przypomnieć, że Antuza nie będąc jeszcze chrześcijanką, gdy zabrakło ojca, sama troszczyła się o syna i kształtowała jego charakter, z wielkim zaangażowaniem zabiegała o ukończenie przez niego jak najlepszych szkół elementarnych i wyższych z udziałem najwybitniejszych wówczas mistrzów i nauczycieli, godziła się na jego uczestnictwo w zgromadzeniach i nabożeństwach kościelnych, gdzie czytano i komentowano również Pismo Święte. Tam spotykał się on z miejscowym świątobliwym i prześladowanym biskupem Melecjuszem, u którego Antuza dość często zasięgała rad w sprawach wychowawczych. On właśnie udzielił im później chrztu oraz wyświęcił syna na diakona, wywierając na jego życie niemały wpływ, za co Jan odwdziaczył się mu mową pochwalną³⁹. Mimo tych wszystkich zasług w wychowaniu wielkiego Doktora Kościoła Antuza nie została oficjalnie zaliczona przez Kościół w poczet świętych, ani nie obchodzi się jej liturgicznego wspomnienia. Nie poświęcono jej, o ile wiem, obszerniejszego opracowania naukowego, oprócz drobnych wzmianek w biogramach dotyczących jej syna Jana⁴⁰.

³⁷ Por. Ps-Hesychius Hierosolymitanus, *Laudatio S. Joannis Chrysostomi* 5, ed. F. Halkin, s. 447, tłum. własne: „Po niedługim czasie zakończyła życie jego świątobliwa matka, którą ze czcią pogrzebawszy rozdał cały swój majątek ubogim”.

³⁸ Georgius Alexandrinus, *Vita S. Joannis Chrysostomi* 6, ed. F. Halkin, s. 91, tłum. własne.

³⁹ Por. Joannes Chrysostomus, *De S. Meletio Antiocheno*, PG 50, 515-520, tłum. W. Kania, PSP 8, 162-167.

⁴⁰ Por. np. A. Puech, *S. Jean Chrysostome*, Paris 1913, spec. s. 3-4; N. Turchi, *La figura morale di San Giovanni Crisostomo*, w: *Chrysostomica. Studi e ricerche intorno a S. Giovanni Crisostomo per il XV centenario della sua morte (407-1907)*, Roma 1908, 1-34, spec. s. 16; C.V. Gheorghius, *Johannes Chrysostomus oder Goldmund, der unliebsame Mahner*, Köln 1960, spec. s. 10-13; P. Skarga, *Żywot Ś. Jana Chryzostoma albo Złotoustego, Doktora kościelnego, napisany od Meta-*

Wprawdzie Kościół powszechny, zwłaszcza Wschodni, zna i obchodzi liturgiczne wspomnienia kilku świętych Antuz – przeważnie dziewic i męczennic, nie ma jednak wśród nich matki Jana Chryzostoma. Wielotomowe *Acta Sanctorum* i *Bibliotheca Sanctorum* wymieniają ich pięć⁴¹, a *Martyrologium Romanum* sprzed Soboru Watykańskiego II – trzy z nich⁴², natomiast posoborowe tylko dwie⁴³.

Powyższe rozważania o matce św. Jana Złotoustego może uchronią jej postać przed zapomnieniem, a ona pozostanie wzorem chrześcijańskiej matki, która bez reszty poświęciła się synowi, wzbudzając podziw nawet u pogańskiego retora Libaniasza.

ANTHUSA – THE MOTHER OF SAINT JOHN CHRYSOSTOM IN THE LIGHT OF ANCIENT SOURCES

(Summary)

The existing historiography keep silent about Anthusa, early widowed mother of St. John Chrysostom, who raised him, educated and led to Christianity. The author, who for years has been involved in the life of the mothers of the Fathers of the Church, presents her figure based on available historical sources from the first millennium, including: a) the statements of John in his own works (*Dialogus de sacerdotio* I; *Ad viduam iunioem* 2; *Epistula ad Olympiadem* 6, 4), however he had never mentioned her name; b) later *Lives of John*, based on his own works

frasta Nicefora, Paladiusza i cesarza Leona (27 I), w: *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok*, I, Kraków 1933, 184-194, spec. s. 180.

⁴¹ Por. *Bibliotheca Sanctorum*, II, Roma 1962, 224-226 (22 II: męczennica i jej 12 sług: 17 IV: dziewica, córka Konstantyna Kopronima, zginęła w 785 w obronie św. obrazów; 27 VII: dziewica anachoretka z Seleucji; 27 VII: dziewica anachoretka; 27 VIII: młoda męczennica); *Vies des Saints et des Bienheureux avec l'histoire des fêtes*, vol. XIII, Paris 1959, 268; R. Janin, *S. Anthuse*, DHGE III 537-538 (przy każdej, podobnie jak w *Bibliotheca Sanctorum*, bibliografia źródłowa).

⁴² Por. *Martyrologium Romanum*, Roma 1956, tłum. T. Turbak, Kraków 1967: s. 215 (27 VII): „W Konstantynopolu św. Antuzy Panny. Za cześć świętych obrazów została przed cesarzem Konstantynem Kopronimem różgami biczowana, a następnie zesłana na wygnanie, gdzie spoczęła w Panu”; s. 241 (22 VIII): „W Tarsie, w Cylicji, wspomnienie świętych Atanazego biskupa i męczennika, Antuzy szlachetnej niewiasty, której Atanazy udzielił chrztu, oraz Charyzjusza i Neofita, służących Antuzy. Wszyscy za panowania Waleriana ponieśli śmierć męczeńską”; s. 248 (27 VIII): „Tego samego dnia cierpienie świętej Antuzy Młodszej. Za wiarę w Chrystusa wrzucono ją do studni, gdzie zginęła śmiercią męczeńską”.

⁴³ Por. *Martyrologium Romanum* ...auctoritate Joannis Pauli II promulgatum, Typis Vaticanis 2001, s. 229 (18 IV): „W Konstantynopolu św. Antuzy dziewicy, która będąc córką cesarza Konstantyna Kopronima, cały swój majątek wydała na wspomaganie ubogich, wykupywanie niewolników, odnawianie kościołów i budowanie klasztorów, a szatę zakonną otrzymała od Tarazjusza biskupa”; s. 395 (27 VII): „W Mantineionie pod Klaudiopolis w Honoriadzie świętej Antuzy dziewicy, która jako mniszka za cesarza Konstantyna Kopronima za kult świętych obrazów biczami obita i wygnaniem doświadczona, do ojczyzny w końcu przywrócona, zasnęła w pokoju”.

and transmitted traditions, in which his mother is mentioned (Palladius – *Dialogus de vita S. Joannis Chrysostomi*, BHG 870, CPG 6037; Georgius Alexandrinus – *Vita S. Joannis Chrysostomi*, BHG 873, CPG 7979; anonymous *Vita S. Joannis Chrysostomi abbreviate*, BHG 874d; Theodorus Trithemius – *Vita S. Joannis Chrysostomi*, BHG 872, CPG 7989; Ps-Hesychius Hierosolymitanus – *Laudatio S. Joannis Chrysostomi*, BHG 880h, CPG 6592; Cosmas Vestitor – *Vita S. Joannis Chrysostomi*, BHG 876m, CPG 8147; Symeon Metaphrastes – *Vita et conversatio S. Joannis Chrysostomi*, BHG 875; anonymous *Vita S. Joannis Chrysostomi*, BHG 875d); c). the ancient histories of the Church (Socrates – HE VI 3, 1; Casiodorus – *Historia tripartita* X 3).

translated Adam Ziolkowski SDS